

Przedpłata:

Pocztą rocz. 5.
płr. 2.50, kw.
1.25. W Radomiu: bez odnosz.
rocz. 4, płr. 2.
kw. 1. Przedpłata
przyjmuje Wydawnictwo i Księgarnię.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” po cenach stałych a w Warszawie domy ogłoszeń. Ogłoszenia tylko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

Dziś dnia 28-go Czerwca: Piotra i Pawła Apostołów.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 3 m. 44. Zach. o godz. 8 m. 22.

Ryba jako produkt spożywczy!

Czy ryb nie będzie za dużo, jeżeli wszędzie miejscowości zdadne na gospodarstwo rybne, weźmiemy pod wodę i zaprowadzimy różne gatunki ryb, nadające się do miejscowych warunków?

Za dużo, nie, ale czy miejscowości wzięte pod produkcję rybą, wyrównają dochody, jakie dawały lub dadzą złe łaki lub pola, przy niskiej cenie ryb, jakiej się można spodziewać w przyszłości.

A więc weźmy pod kredkę. Jeżeli łaka zła daje dochodu rb. 5, a pole nadto rb. 5, to ryby przy nowej konstrukcji i prawidłowym postępowaniu, morga 300-prętowa daje przecięciowo ryb funt. 300, a licząc f. po kop. 8, gdyby doszło do tak niskiej ceny, to morga uczyni ogółem rub. 24.

Że urządzenie jednej morgi przecięciowo kosztuje rub. 25, a weźmy $\frac{1}{10}$ przez lat 5 od tej sumy, w zastosowaniu 10 od sta, to przez ten czas procent z kapitałem uczyni rubli 39 kop. 87 $\frac{1}{2}$.

Sumę rubli 39 kop. 87 $\frac{1}{2}$ odejmiemy od dochodu za ryby za lat 5, czyli z sumy rubli 120 zostaje rb. 55 k. 12 $\frac{1}{2}$, a podzieliwszy przez lat 5 otrzymujemy z morgi po rubli 11 kop. 2 $\frac{1}{2}$. Dochód więc podniósł się ze złych łak, dających przed nakładem po rubli 5 z morgi, o rubli 6 kopiejek 2 $\frac{1}{2}$.

Wracając do produkcji ryb, to ni-

gdy za dużo ich nie będzie. Dla czego? Bo teraz, przy wysokiej cenie, nie jest dla klas wszystkich dostępna, a jeżeli będzie ich tyle, że ceny spadną do 8 kopiejek za funt, więc o ile więcej będzie ryba rozkupowana. O zbyt będzie łatwo i ryby ważną odegrać mogą rolę w czasie nieurodzaju zboża, oraz chorób epidemicznych byłaby miododajnego. *Sobolewski.*

List z Warszawy.

Dnia 28-go b. m.

Dreszcz mnie przeszedł, gdy przeczytałem w pismach wiadomość, iż radomianie starają się o przeniesienie toru wyścigowego z Ćmielowa do Radomia. Tego tylko waszemu grodowi brakowało! Chcecie więc gwałtem zaszcześcić oddanemu pracy ludowi waszemu namietność do hazardu, bo wyścigi bez totalizatora a przynajmniej bez „zakładów” nie obejda się, chcecie koniecznie, aby u was powtarzały się sceny, dotychczas tylko praktykowane na bruku warszawskim: zastawiania się sprzedawania „łachów” na opłatę biletu w totalizatorze, zaniedbywania pracy codziennej obowiązków zawodowych, w pogoni za łatwym zyskiem, kłótni i scen burzliwych w domowych ogniskach i t. d. i t. d.? Po co? w jakim celu pragniecie to uczynić? Dla chwilowego ożywienia ruchu po hotelach, restauracjach, handlach, sklepach i t. p.? Czyż nie umiecie wynaleźć

w tym celu godziwszych środków? Cemu nie doprowadzicie do skutku projektowanej od tak dawna wystawy rolniczo-przemysłowej? Cemu nie postaracie się o prawo urządzania do rocznych wystaw inwentarza?

Obliczcie nie tyle z kredką w ręku, ile raczej w zgodzie z sumieniem publicznym: jakie zyski mogą dać wyścigi na chwilowym ożywieniu ruchu handlowego i jakie straty poniosą maluczy w skutek demoralizowania ich hazardem; a po porównaniu tych dwóch pozycji będziecie musieli przyznać, że projekt zaprowadzenia w Radomiu wyścigów jest chybionym, szkodliwym, a zatem nie możliwym do urzeczywistnienia.

Patrzcie, jak w tej sprawie postąpiła sobie Łódź, to miasto przemysłowców i spekulantów; zdawałoby się, że ono powinno tylko dbać o zyski finansowe i co powiecie? odrzuciło propozycję warszawskiego Towarzystwa, wystosowaną w sprawie urządzania w bawelnianym grodzie wyścigów, odrzuciło ją z pogardą, li tylko z obawy o demoralizację tłumów...

Jeżeli kiedyś, na zlecenie władzy, totalizator skasowany będzie zupełnie, wtedy będziemy mogli pogadać o przeniesieniu terenu wyścigów z Ćmielowa do Radomia; choć i wtedy nie będzie się o co dobijać... Zostawmy naszej arystokracji swobodę bawienia się tam, gdzie jej się żywnie podobą. Wyścigi, to zabawka kosztowna, mająca bardzo mało wspólnego z

postępową hodowlą koni rasowych; nikt z nich niczego się nie nauczy. Sprawy ziemiańskie nie łączą się prawie zupełnie ze sprawami wyścigów.

Gdyby kogo nie przekonały moje słowa, mam na swą obronę dzielnego sprzymierzeńca, a raczej mego przewodnika w tej sprawie. Jest nim kronikarz „Biesiady Literackiej,” Sęp, który w jednej ze swych przepysznych pogadanek tygodniowych, żąda zupełnego odseparowania wyścigów z nieodłącznym totalizatorem od pracy ziemiańskiej, wyrażającej się w urządzaniu wystaw rolniczych. Jak wiadomo, Towarzystwu wyścigów konnych przysługiwał dotychczas przywilej urządzania wystaw rolniczych; z przywileju zaś tego komitet Towarzystwa korzystał w ten sposób, że położył nacisk na sprawy wyścigowe, zaniedbał wystawy rolnicze, traktując je poniekąd, jako dopełnienie programu popisów wyścigowych. Ponieważ zaś, wskutek wysunięcia na pierwszy plan totalizatora i zaniedbania rozumnie prowadzonej hodowli koni, wyścigi spowszedniały, nie mogą też przeto cieszyć się powodzeniem, traktowane, jako dodatek — wystawy rolnicze. Jeżeli Towarzystwo wyścigów nie może przelać przywileju swego na inną instytucję, to powinno, zdaniem Sępa utworzyć „nieustającą sekcję wystawową,” w którejby odbywały się obrady w sprawie wystaw przez rok cały, a nie dorywczo, jak dziś.

26)

MUSZKIETEROWIE

Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY,
osnuty na tle pierwszej połowy XVIII w.
przez

Michała Synoradzkiego.

(Dalszy ciąg).

Tadeuszkę mój — szepnął Zbigniewski, który bacznie obserwował Czarbana i Rupejkę — obawiam się, czy domysł mój nie jest słuszny. Zauważ, jak się obadwaj patrzą na ciebie. Ów zawałidroga osobliwie, tak ci się przygląda, jakby usiłował obliczyć Wege za karbować sobie w pamięci.

Jakoż, istotnie Rupejko, nie spuszczał przenikliwego spojrzenia z Rumockiego podczas gdy Czarban coś mu kładł w głowę, coś tłumaczył i przedstawiał. Wreszcie zabijaka kiwnął łbem pokieroszowanym i dłonią lekceważaco rzucił, a Zbigniewskiemu zdawało się, że mówi:

— Furdal! Dam sobie z nim radę...

To spostrzeżenie do żywego zaniepokoiło cześnikowicza, więc znów się z przestroją do przyjaciela zwrócił:

— Chorażycu miły, to nie przelewki... Teraz palec serdeczny stawilbym w zakład, że jespawie owi przeciwko tobie haniebny jakiś spisek uknuł. Strzeż głowy, wiesz, z kim masz do czynienia...

— Jakoś to będzie, panie Józefie — odparł Rumocki. — Ale ptaszek gotowy mi się wysliznąć, nie opowiedziawszy, gdzie rezydencję z godną kuzyną obrał, ja zaś o tem dowiedzieć się dziś jeszcze muszę. Patrzajcie, waszmość panowie, udaje teraz, że mnie nie widzi, odwraca się... Holal! mój dobrodzieju, nie wypuszczę cię z garści...

Wstał i krok postąpił, lecz Hulałyński i tym razem go wstrzymał:

— Rozważ, mój królewiczu, czy nie za szparko chcesz pocać?

— Cóż mi się przy was stanie? Zresztą inaczej postąpić nie można... Skoro mnie spostrzegł, już wszystko jedno, czy się do niego zbliżę, czy nie... A wiadomość o ich kwaterze muszę mieć jak najprędzej. Nie przeszkadzaj was i bądź w odwodzie, gdy się potrzeba zdarzy, chociaż mniemam, że jawnie ze mną nie zacznie...

To rzekłszy, chorażycę zbliżył się do Czarbana, stanął przed nim, jedną rękę za pas wsunął a drugą w asa podkręcając, rzekł dobroduszością pokrywając ironię.

— Servus!

Cofnął się Czarban, niby zdziwiony i zaskoczony nagle, a towarzysz jego, wsparł się na szablisku i odechrząknął głośno.

— Cóż, nie poznajesz mnie, mości kawalerze? — odezwał się chorażycę, wciąż jednakim tonem —

patrzysz na mnie, jakbyś raz pierwszy w życiu oglądał.

— Ależ bo spotkanie tak niespodziane... — wycedził Czarban powoli.

— Wierzę, iż ani ja, ani ty, mości kawalerze nie spodziewaliśmy się spotkać dziś, w tem miejscu — mówił chorażycę, kołyszając się na silnych jak kolumny marmurowe nogach — ale zarówno ja, jak i wasz patrzymy na siebie już dobrą chwilę, więc dziwić się nie powinienem, że przyszedł, aby osobę twoją, dla której tyle adoracyi czuję, powitać.

W oczach Czarbana wyraz złości się zatlił.

— Jam pana chorażycę nie zauważył — bąknął żabotów poprawiając — proszę mi wierzyć. Byłbym przecież pierwszy z rewerencyą pospieszył...

— No proszę! — rozśmiał się Rumocki. — A mnie się wydało, żeś kawalerze, nie tylko zauważył, ale nadto osobliwie gorąco osobę moją tu obecnemu panu Marcelu Rupejce, mężowi ryzyka wielkiego i dłoni wypróbowanej, polecał...

Zmarszczył brwi Rupejko, odechrząknął (bo śnać miał ten zwyczaj, gdy się do mówienia zabierał) i głosem stentorowem, jakby z tuby pochodzącym, zapytał:

— Waszmość mnie znasz?

— Ktoby nie znał rycerza, który tyle czynów walecznych dokonał! — całkiem poważnie odparł

Rumocki. — Stugębna fama szereko o waszmości rozbrzmiewa...

— Mości panie! to przekas widzi mi się — mruknął groźnie Rupejko, a blizny na czole i twarzy krwią mu nabiegać zaczęły.

— Ależ bynajmniej, nigdy fałszywej monety nie używam w traktowaniu ludzi... Wasz masz sławę ustaloną...

— Wybacz mi pan chorażycę, że muszę tak milej kompanii, jaką w jego osobie znajduję, się wyrzec — przerwał Czarban nieco zmieszany — czas mi do domu...

— Doskonale się składa — rzekł Rumocki — bo i ja z towarzyszami wychodzę. Pójdziemy razem, odprowadzę cię, kochamy mój kawalerze... Wszak pozwolisz?

Nie w smak poszła Czarbanowi ta propozycja, jednak wymówił się niemógł, a nawet ukontentowanie okazać mu wypadało. Chorażycę z pozoru uprzejmie i serdecznie go traktował, towarzysząc swoim panu przedstawił i wszyscy pięciu razem opuścili wniarnię, w jedną udając się stronę. Rupejko chciał się odłączyć, ale Rumocki go zatrzymał:

— A, przejdź się waszmość z nami... po winie promenada doskonale robi, bo zbyt humorów z ciała wypędza. Chodźmy — coś u katal dla przyjaźni i cygan dał się powiesić, a ja waszmości nie stryczkiem jeno miłym dyskursem poczęstować zamierzam...

Szli tedy rzekomo w najlepszej

W ten sposób „pracę na zagonie odziedziczonej od zępczości żokiejów na grzbiecie wyścigowca“ i wówczas ziemianie poczuliby się do obowiązku o ile możności, poprzeć starania sekcji. Autor żywotnej pogadanki zwraca uwagę, że do wspólnej pracy w obradach nad sprawami rolniczymi powinni być zapraszani i ziemianki, znane ze swej działalności na polu hodowli inwentarza lub prowadzenia gospodarstw postępowych. W zeszłym roku delegacja wystawowa nie pomyślała o tem, aby zajrzeć do Chyliczek, położonych o 2 mile od Warszawy, a mieszczących wzorową szkołę gospodarzą dla kobiet. Pogadanka natchniona gorącą chęcią niesienia pożytku ziemianstwu naszemu, łączy się z poruszoną poprzednio przez tegoż kronikarza sprawą upadku większych gospodarstw rolnych. Na pogadankę tę, zatytułowaną wiele mówiącym napisem „Zagrożeni“, zwracamy uwagę czytelników „Gazety“ — ziemian. H.

Czas odnowić PRZEDPŁATĘ.

Wiadomości bieżące.

Ustawa paszportowa. „Kraj“ dowiadyje się, że projekt rozciągnięcia nowej ustawy paszportowej na Królestwo, po opracowaniu przez komisję miejscową, został przez J. O. księcia Imeretyńskiego przedstawiony do Petersburga z wnioskiem przychylnym. W projekcie wprowadzono nieznaczne tylko odstępstwa od ogólnej ustawy, które uznano za niezbędne, w skutek odmiennych stosunków prawnych i administracyjnych w Królestwie. Tak np. prawo otrzymywania bezterminowych paszportów będzie przyznane tylko szlachcicom, nie zaś, jak w Cesarstwie i kupcom, ponieważ w Królestwie, ściśle biorąc, prawie stanu (szośłowa) kupieckiego nie ma, są tylko osoby, przypisane do kupiectwa, z racji opłacania gildyj i świadectw handlowych. Kupcy w Królestwie otrzymywać będą paszporty pięcioletnie.

Dozór policyjny. Komisja wyznaczona przez J. O. księcia Imeretyńskiego ma się zająć przejrzeniem ustawy z roku 1867 o nadzorze policyjnym, na której zasadzie gubernatorom w Królestwie i oberpoliemajstrowi miasta Warszawy przyznane zostało dyskrecyjne prawo oddawania pewnych osób pod jawny nadzór policyi.

Z miasta.

Na cele dobroczynne. Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“, poczynawszy od 1-go marca roku bieżącego, wypłaca corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń, dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie: 1) na

komitowie, ku bramie Krakowskiej zmierzając, a po drodze chorążycy Czarbana jak mógł sondował, chociaż ten trzymał się na ostrożności i zbywał zapytania półsłówkami.

— Więc do stolicy dobre bogi razem nas jakoś sprowadziły? — mówił pan Tadeusz. — Szczerze mnie to cieszy, mój kawalerze... Słyszałem, że pani chorążyna tu się wybiera, ale nie dowierzałem. Wprawdzie obiecuje nam król jejomość uroczystości wspaniałe, jakich pono świat nie widział; ja jednak znając enoty kuzyny twojej, mości kawalerze, wiedząc, jak jest do małżonka swego a mego rodzica przywiązana, jak spokój domowy miłuje i wszystkiego, co wydatek ekstraordinaryjny za sobą pociąga, unika — wiedząc o tem, mniemałem, że nawet świętości kampanentowe do opuszczenia domu jej nie skłonią.

Spojrzał na mówiącego z pod oka Czarban.

budowę nowego kościoła rzymskokatolickiego w Radomiu 4%, 2) na szpital św. Kazimierza 3%, 3) na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

Radom stolicą biskupią. Do wiadomości, jaką podaliśmy w numerze sobotnim o przeniesieniu stolicy biskupiej z Sandomierza do Radomia dodajemy, że sprawa jest na dobrej drodze i bardzo poważnie traktowaną przez władze. Pałac biskupi z ogrodem i seminaryum z ogrodami, stanąć ma przy ul. Wysokiej, na gruntach poduchownych, między posesją p. Kozerskiej a szosą Kozienicką. Kanonik zbudowany obok katedry, przy ul. Michałowskiej.

Rada Towarzystwa dobroczynności w Radomiu ma zażyczyć podać do wiadomości powszechnej, że z chwilą otwarcia Domu Pracy w Radomiu, ludzie ubodzy i zdolni do jakiegokolwiek bądź pracy będą mogli znaleźć w nim zajęcie i czasowe lub stałe schronienie, starcy zaś i niezdolni do żadnej pracy przyjmowani będą do Domu Przytulku. Tym zaś ubogim, którzy do żadnej pracy nie są zdolni, a do Domu Przytulku, dla braku miejsca lub z innych powodów, przyjęci być nie mogą, Towarzystwo dobroczynności udzielać będzie stałe wsparcia, które im zastąpić powinny dochód, z żebranych pochodzący. W obec takich zarządzeń, żebrania uliczna i po domach w Radomiu istnieć nadal nie powinna. Cel ten jednak, do którego Towarzystwo dobroczynności usilnie zdążać będzie, osiągniętym być może jedynie w takim razie, jeżeli wszyscy bez wyjątku mieszkańcy miasta zechcą okazywać Towarzystwu swój współudział niezbędny. Dla tego też rada Towarzystwa zwraca się do wszystkich mieszkańców miasta z najusilniejszą prośbą, aby odtąd zupełnie zaniechali udzielania jałmużny żebrakom, a tych z pomiędzy nich, którzy natęczyli i zuchwale domagać się będą takowej, oddawali w ręce policyi, dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej, podług § 49 i 50 Ustawy karnej. Przyjmując jednak na siebie takie obowiązki, Towarzystwo dobroczynności ma nadzieję, że ogół mieszkańców miasta nie odmówi mu swego poparcia i pomocy materialnej. Byłoby rzeczą ze wszech miar słuszną, a dla Towarzystwa wielce pożądaną, gdyby te drobne ofiary, które publiczność udziela żebrakom, odtąd wpływały

— Bo też nie to kuzynę do przyjazdu skłoniło, ale dbałość o zdrowie małżonka, który, jak waszmość wiesz, nie domaga — odezwał się kwaśno.

— Al dbałość o zdrowie... — podchwycił chorążyc. — Powiniennem być odrazu się domyśleć. Tylko, że w domu pan chorążyc miałby, widzi mi się, spokoju więcej i wygody...

— Tego i tu mu nie zbraknie a także medyków doświadczonych i słynnych, których właśnie poradzić się zamierza.

— Al medyków doświadczonych i słynnych — powtórzył chorążyc. — Bardzo słusznie. Zapewne najszanowniejsza kuzyna myśl tę panu chorążemu poddała?

— Nie wiem, które z nich, bo się w sprawy małżeńskie nie wtrącam — odparł trochę niecierpliwie Czarban. — Swoich nawykłem pilnować...

— DCN —

do kasy Towarzystwa. Dla ułatwienia, mogą one być wrzucane do puszek jałmużnika, lub składane na ręce opiekunów cyrkulujących, którzy w tym celu zaopatrzeni zostają w odpowiednie książeczki. Najprostrzą jednak formą składania tych ofiar będzie zapisywanie się na członków Towarzystwa. Składka roczna wynosi rub. sześć. Może ona być wnoszona rocznie, kwartalnie lub nawet miesięcznie. Prezes rady, I Pawiński. Członek rady, sekretarz, K. Stanisławski.

Straż ogniowa. Według rozkładu prób straży ogniowej ochotniczej w Radomiu, odbywać się będą: Ogólne (wszystkie oddziały) dnia 17-go lipca, 14-go sierpnia, 18-go września, 9-go października o godz. 3-ej po południu. Próby oddziałowe: w lipcu: 3-go, oddział I, 10-go, oddział III, 24-go, oddział I i II, 31-go, oddział IV. W sierpniu: 7-go, oddział III, 21-go, oddział I, 28-go, oddział II i III. We wrześniu: 4-go, oddział IV, 25-go, oddział II i IV. W październiku: 2-go, oddział I i III... Członek czynny, w razie niemożności przyjęcia na próbę, winien o tem zameldować ustnie lub piśmiennie naczelnikowi oddziałowemu. Za pierwsze niestawienie się na próbę bez dostatecznego powodu członek czynny ulega złej nocie, za drugie — karze od 15 do 25 kop., za trzecie usunięcie ze straży. Powody dostateczne są: wyjazd z miasta, choroba i zajęcia obowiązkowe. Próba odbywać się nie będzie: po pożarze w przeddzień wynikłym i w razie silnej niepogody.

Dr. Wacław Cennere osiedlił się na Glenicach. W dzielnicy tej uczuwał się dotkliwy brak lekarza.

Adwokat przysięgły Witold Piramowicz, współpracownik Gazety naszej, mianowany rejentem przy sądzie pokoju w Łowiczu.

Z Radomia do Warszawy. „Kurier Warszawski“ donosi ze źródła pewnego, że wkrótce zapasę ma decyzyja co do budowy kolei normalnej z Radomia do Warszawy.

Próba narzędzi rolniczych, odbyta w dniu 20 b. m. na gruntach wsi Długojewa, tak dodatnio wypadła pod względem informacyjnym: czego do uprawy potrzeba i jakie narzędzia ku temu celowi są najodpowiedniejsze, iż podobne próby na życzenie pp. ziemian odbywać się będą o ile można często, a przynajmniej skoro ku temu najodpowiedniejsza chwila wypadnie lub potrzeba widoczna rolniczej natury. W chwili obecnej kiedy coraz trudniej o dobrego rolnika, a pod miastami fabrycznemi wprost dostać go nie można, bo co najlepsza i sprytniejsza ludność, ucieka do miast i w fabrykach znajduje stały, całoroczny zarobek i znacznie większy, każda więc maszyna lub narzędzie, mające za zadanie zastąpienie pracy rąk ludzkich, budzi szczerze zainteresowanie. Do takich maszyn należy: żniwiarka Woltera A. Wod'a oryginalna „Lekka“ z kutołanego żelaza i stali. W pierwszych dniach lipca r. b., na gruntach Długojewa, umyślnie przysłany mechanik będzie składał żniwiarkę „Lekką“ i dzień cały będzie w robocie dla obznajmienia i objaśnienia osób interesowanych. O dacie tej próby doniesiemy.

Majówka „Lutni“ radomskiej udała się w niedzielę zeszłą, wcale nieźle. Po godz. 10-ej rano towarzystwo udało się do pięknego

lasu kosowskiego, położonego przy samej szosie kieleckiej, gdzie przez dzień cały zabawiano się łowieniem ryb, grą w piłkę, śpiewem chóralnym i monologami, wypowiedzianymi przez członka „Lutni“, p. Zygmunta Mścichowskiego. Właściciel Kosowa, p. Ludwik Nieciecki, z gościnnością podejmował zebranych. Chór, otoczywszy go kołem, odśpiewał pieśń na jego cześć. P. Józef Grodzicki dokonał zdjęcia grupy uczestników majówki, których liczba pod koniec dosięgła sześćdziesięciu kilku, dużo bowiem osób, przybyło jeszcze na miejsce po południu, bądź ekwi pazami, bądź na rowerach. Lutniści, wrócili do lokalu o godzinie 10-ej wieczorem, z zamiarem powtórzenia wycieczki w połowie przyszłego miesiąca, lecz już stanowczo w towarzystwie swoich rodzin.

Goście ze Lwowa i Krakowa pp. Lelewicz i Celiński mieli w sobotę ubiegłą zupełne powodzenie, a publiczność rozbawiona nagradzała obu gorącymi oklaskami. Pan Lelewicz pyszny był w typach komicznych i co chwila pobudzał publiczność do śmiechu homerycznego. Artyści dają dziś drugie przedstawienie, na którym pewnie znajdzie się cały Radom obecny, ażeby zabawić się i uśmieć serdecznie.

Teatr polski. W końcu września, najdalej 1-go października, do Radomia zjedzie na sezon jesienno teatr polski pod dyrekcją p. Eugeniusza Majdrowicza. Teatr poznański prowadzony nader starannie i posiadający bogaty i urozmaicony repertuar, podczas zesłorocznej swej bytności u nas, zyskał wielkie uznanie i poparcie. Ani na chwilę nie wątpimy, iż w tym sezonie radomiacy poprą pracę poznańskich artystów i tłumnie uczęszczając na przedstawienia, niosące szlachetną rozrywkę, dowiodą, że sprawa swojskiego teatru obchodzi ich zawsze gorąco.

NEKROLOGIA.



Dnia 30-go czerwca r. b. o godz. 9-ej z rana w kościele po-Bernardyńskim odbył się Nabożeństwo Żałobne za spokój duszy ś. p. **Pawła Sędzikowskiego**, obywatela m. Radomia, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Z okolicy.

Z Sandomierza. Kor. „G.R.“ Od pewnego czasu miejscowi i okoliczni księża stają się ofiarą oszustwa, jakiego względem nich dopuszcza się niejaki Sandecki, niegdyś służący i dzierżawca ogrodów księżych, dziś włóczęga bez zajęcia. Oszust ten przychodzi do księdza, mówiąc, że robi jakiś sprawunek dla ks. kanonika surrogata Sokalskiego, lub dla ks. prałata Sławowskiego i zabrakło mu wypadkowo pieniędzy; znalazłszy się w krytycznym położeniu udaje się do miejscowego księdza z prośbą o radę, a najlepiej o pożyczkę brakującej sumy, którą z podziękowaniem w najbliższym czasie zainteresowany ks. kanonik lub prałat zwróci. Ksiądz, nie podejrzewając oszustwa, daje żadaną sumę. I w taki sposób padło już ofiarą kilkunastu kapłanów w mieście i okolicy, a nawet, jak się świeżo dowiadu-

jemy, oszust ten, znany już w okolicy, działalność swoją przeniósł aż do Radomia i tu od jednego z księży wyłudził w ten sposób 7 rb. 50 kop. Czasem dla upozorowania swej prawdomówności, Sandecki ma na zawołanie listy ks. kanonika S. lub ks. prałata Sł., rozumie się, że listy te są to falsyfikaty; pomimo to za pomocą jednego z takich listów oszust ten od jednego z księży... w Koprzywnicy uzyskał 6 rubli. Jednym słowem, nadużywając nazwisk znanych i powszechnie szanowanych księży S. i Sł., Sandecki zrobił sobie proceder łatwego zarobkowania. Sandecki jest niskiego wzrostu, silnie zbudowany (niech to nikogo nie przeraża, bo Sandecki, dla przekonania o swej prawdomówności, używa tylko swej wymowy, a niekiedy listów), blondyn o wąsach ryżawym. Niechże więc nikt, jeżeliby się zgłosił do niego Sandecki w podobnym interesie, żądając pieniędzy, nie wierzy, ani słowom, ani listom, bo ani ks. kanonik S., ani ks. prałat Sł., nie upoważniali go do załatwiania jakichkolwiek interesów w ich imieniu.

Ks. J. R.

Staszów. Dziś, d. 29 b.m., odbędzie się w Staszowie przedstawienie amatorskie na korzyść istniejącego tutaj przytuliska dla przychodnich dzieci biednych rodziców. Odegrane będą trzy jednoaktówki: „Pan Bibiński“ M. Gawałewicza, „Ciotka na wydaniu“ Bliźnińskiego i „Błądek opętany“ Anczyca. W tych dniach w kancelarii rejenta Lubońskiego zawarty został akt pomiędzy J. O. ks. Radziwiłłami i rządem gub. radomskim, na mocy którego właściciele dóbr staszowskich zobowiązali się wystawić dla konsystującego tutaj 40 pułku dragonów koszar i stajnie i wydzierżawić takowe pułkowi na lat 12. Roboty koło budowy koszar już rozpoczęto pod kierunkiem budowniczego p. Stawowskiego. Długoletni główny plenipotent dóbr staszowskich, p. Oskner, opuszcza zajmowane stanowisko. Oficyaliści dóbr z tego powodu ofiarowują swemu byłemu zwierzchnikowi zbiorowe album.

Z kraju.

Częstochowa. Straż ogniowa tujejsza przystąpiła do „Połączonego Rosyjskiego Towarzystwa straży ogniowych, pozostającego pod protektorem Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza.“ Oprócz tego straż częstochowska otrzymała tytuł „Cesarskiej“ o czem rada zarządzająca Towarzystwa zawiadomiła prezesa tejże straży p. Dębskiego. Straż częstochowska rozwija się pomyślnie, liczba jej członków wynosi 82 honorowych i 130 czynnych.

Ze świata.

Zjazd lekarzy i przyrodników. Jak już pisaliśmy, od 1-go do 3-go sierpnia r. b. będzie obradował w Poznaniu ósmy zjazd lekarzy i przyrodników. Podług ogłoszonego przez komitet programu, zjazd obejmować będzie 13 sekcji dla pojedynczych galei medycyny i nauk przyrodniczych. Niezależnie od tego, odbędą się dwa ogólne posiedzenia, na których wygłoszą odczyty pp. dr. Baranowski z Warszawy, prof. dr. Kostanecki i Natanson z Krakowa, dr. Biegański z Częstochowy, dr. Flatau z Berlina. Czas wolny od obrad w sekcjach i na posiedzeniach publicznych poświęcą uczestnicy zjazdu zwiedzeniu miasta, szpitali i połączonej ze zjazdem wystawy. Wystawa ta podzielona będzie na następujące działy: 1) literatura lekarska i przyrodnicza z ostatnich lat dziesięciu, 2) higiena, 3) nauka lekarska, 4) środki spożywcze i odżywcze, 5) balneologia, 6) bakterjologia, nauki przyrodnicze, 7) antropologia i etnografia. Celem wzajemnego poznania się uczestników zjazdu, odbędzie się w niedzielę 31-go lipca, o godz. 9-ej wieczorem w sali hotelu „Victoria“, przy ul.

Berlińskiej, zebranie towarzyskie. W poniedziałek, dnia 1-go sierpnia daje wydział gospodarczy ucztę, a we wtorek obywateli W. Ks. Poznańskiego bal w sali Bazarowej dla członków i uczestników zjazdu. Po zamknięciu zjazdu we czwartek, 4-go sierpnia, odbędzie się wspólna wycieczka do Gniezna, Inowrocławia i Kruszwicy. W piątek, dnia 5-go sierpnia roku bież., odbędzie się wspólna wycieczka do zdrojowisk szląskich, a mianowicie: do Landeck, Langenau, Reinerz, Cudowy, Goerbersdorfu, Salzbrunn, Flinsbergu i Warmbrunn. W miejscowościach tych lekarze zdrojowi, zawiadomieni o przybyciu gości, ułatwią zwiedzającym bliższe zapoznanie się z wodami. Ponieważ jednak do odpowiedniego przyjęcia gości pragną choćby w przybliżeniu wiedzieć, ilu uczestników zjazdu będzie korzystało z wycieczki, przeto komitet gospodarczy uprasza o wczesne zgłaszanie się do członka komitetu, dra Boleśława Kapocińskiego (ul. Wilhelmowska № 11), który też bliższymi służyć będzie informacjami.

Z Wiednia. (Hołd dzieci.) W szeregu uroczystości jubileuszowych dla sędziwego monarchy austriackiego, przysłała kolej na „hołd dziecięcy“, urządzony staraniem municypalności wiedeńskiej w dniu 24 czerwca. Była to olbrzymia w swoim rodzaju owa, w której wzięło udział około 70,000 dzieci, chłopców i dziewcząt z miejskich szkół, z domów sierot, ochronek i t. p. zakładów. Wiedeń nie widział podobnego obchodu, to też ludność miasta wzięła w nim żywy udział. Cesarz Franciszek Józef, w otoczeniu wszystkich arcyksiążąt, zajął miejsce w namiocie wspaniale urządzonym przed bramą wjazdową do Burgu. Cała „Ring-strasse“ natłoczona była tysiącami osób, przeważnie płci żeńskiej. Wszystkie domy ozdobiono chorągiewkami i festonami z kwiatów. Gdy zbliżył się olbrzymi pochód dzieci, burmistrz Lueger zwrócił się do cesarza z przemową. Potem rozpoczęła się defilada dzieci, wśród których najlepiej zaprezentowali się bataliony szkolne, istna armia lilipucia. Jednocześnie z trybuny mniemanej naprzeciwko namiotu monarchy zabrzmiał „hymn cesarski“, wykonany przez tysiąc małych śpiewaków. Defilada trwała półtorej godziny. Monarcha był w dobrym humorze, uśmiechał się do dzieci i każdy oddział witał przyjaznym skinieniem. Pomimo takiej masy drobiazgu nie było ani jednego wypadku, któryby zakłócił tę oryginalną i piękną uroczystość. Cesarz był widocznie wzruszony hołdem i odczuwał się do dra. Luegera: „Było to coś niezwykłego, co mi ulgę przyniosło wśród ciężkich zmartwień tego roku.“ Te słowa cesarskie kursują obecnie po mieście i budzą jaknajwiększą sensację.

Wiadomości Polityczne Zagraniczne.

Madryt. Depesza urzędowa z Santiago donosi, że oddział generała Linareza atakowany był na wzgórzach Sewilli przez wojsko amerykańskie i powstańców. Odparł on nieprzyjaciela, zadawszy mu znaczne straty. Hiszpanie utracili 7 zabitych i 27 rannych, w tej liczbie trzech oficerów. Linares opuścił Ensenades, ponieważ miejscowość ta była zburzona podczas długiego bombardowania eskadry, odległej o 2 kilometry i strzelającej z ciężkich dział. Hiszpanie zabrali ze sobą cały materiał wojenny. Admirał Sampson w odpowiedzi na depeszę amerykańskiego ministra marynarki Longa zmuszony był ostatecznie cofnąć swe oskarżenie, jakoby hiszpanie po bitwie nad zatoką Guantanamo w barbarzyński sposób pokaleczyli zwłoki poległych żołnierzy amerykańskich. Okazało się, że rany pochodziły wyłącznie od kul karabinowych małego kalibru, przy strzelaniu na blizki dystans.

Waszyngton. Z Keywestu telegrafują: Admirał Sampson potwierdza wiadomość, że 1,500 powstańców odparło atak 5,000 hiszpanów, którzy utracili 150 ludzi. Straty powstańców wynoszą 9-u zabitych i 31 raniomych. Gene-

ral Shafter telegrafuje, że wszystkich żołnierzy szczęśliwie wysadzono na ląd. Żółta febra szerzy się gromadnie. Wielu żołnierzy amerykańskich leży już w lazaretach. Shafter spodziewa się, że w ciągu 48-in godzin zdobędzie Santiago. Na zachód od miasta hiszpanie zajmują wały ochronne; skoncentrowano tam silną artylerię. Prawdopodobnie tam oczekiwać należy rozstrzygającej bitwy. Wojsko amerykańskie jest już tylko o milę niemiecką oddalone od Santiago. Połączyło się ono z 5,000 kubańczyków. Santiago zupełnie jest obszczone. Miasto Alvares wzięto szturmem. Naprzeciw wkraczających amerykańców wyległy setki półnagich, zgłodniałych ludzi, jako żywy obraz nędzy, panującej na Kubie. Dowódca amerykański rozdzielił 20,000 racji pożywienia i odzież pomiędzy nieszczęśliwych.

Nowy Jork. Z Juragua telegrafują: Tysiąc amerykańców uderzyło na dwa tysiące hiszpanów, w odległości pięciu mil od Santiago. Hiszpanie zmuszeni byli do cofnięcia się. Wojsko amerykańskie straciło 15 zabitych i 50 rannych. Poparta przez piechotę kawaleria amerykańska zajęła pozycję tuż pod bramami Santiago. Dalsze oddziały wojska nadejdą ustawicznie, celem przypuszczenia ataku do miasta.

Podziękowanie.

Uważam sobie za mój obowiązek podać do publicznej wiadomości, że w dniu dzisiejszym od generalnego Reprezentanta NAJWYŻSZEJ zatwierdzonego w 1879 r. Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń w Moskwie, W. Pana Leona S. Hassfelda w Warszawie, otrzymałam sumę rb. 5,000 (pięć tysięcy) ubezpieczoną dnia 20 stycznia 1898 r. za polisą № 4043 na życie zmarłego dnia 20 kwietnia r. b. mego s. p. Leonarda Szałowskiego, b. właściciela piekarni w Radomiu.

S. p. mąż mój będąc tak krótko ubezpieczonym wpłacił za ledwo Towarzystwu rb. 93. Otrzymałam rb. 5,000 uwalniając mnie od wszelkich trosk materialnych, na jakie byłabym w przeciwnym razie wystawiona przez nagłą śmierć mego, a tem samem dając mi impuls do wyrażenia Towarzystwu Handlowemu słów szczerzej podziękuję za uczciwe wyjście zemną. Na zaznaczenie zastrzegam przedwzrostem szybkość i punktualność, z jaką Handlowe Towarzystwo reguluje płatne polisy. Dnia 15 maja r. b. złożyłam dowody śmierci, a już dziś, po upływie zaledwie jednego miesiąca, otrzymałam ubezpieczoną sumę w całości. Fakta te przemawiają za koniecznością ubezpieczenia losu rodziny. Jednocześnie wyrażam Inspektorowi Handlowego Towarzystwa W-mu E. Domosławskiemu w Radomiu słowa serdecznej podziękuję za prawdziwe, ojcowskie zaopiekowanie się mną i dziećmi moimi z chwilą śmierci s. p. mego i poczynione starania u generalnej Reprezentacji w celu śpiesznego wypłacenia mi sumy ubezpieczonej.

Warszawa, dnia 15 czerwca 1898 r.

Anna Szałowska

3877—0 Wdowa.

Z targów.

W WARSZAWIE dnia 27-go czerwca 1898 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, pszej i dobrej 0.00, białej 8.50, wyborowej 0.00; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 0.00 wyborowego 5.40, korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 4.00.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 27-go czerwca.
Marki niemieckie . . . rs. 46.30 za 10
Guldeny austrackie . . . „ 00.00 „ „
Franki . . . „ 00.00 „ „
Funt sterlingi 1 L. „ 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 26-go czerwca.
Ruble 127.50 płacono.

BERLIN dnia 27-go czerwca.
Ruble na dostawę 216.00.

Rozmaitości.

KRAKOWIAK CZESKO-NIEMIECKI.

Kocha Niemiec Czecha
Z całuskiego serca
I swą mu kulturę
Tak jak może, wwierca.

Narzuca mu język,
A zjadłby go trocha —
Juści naturalnie,
Bo go strasznie kocha . . .

FRASZKA SEZONOWA.

By podtrzymać swój rodowód,
Mąż wysłał żonę do wód,—
Z tego wielki był korowód,
Kiedy pisał żydom dowód.
„Kuryer Świąteczny.“

OGŁOSZENIA.

MŁYN WODNY walcowy

na rz. Wkrze do sprzedania, w pobliżu: parę miast i forteca. Obecny dzierżawca płaci 1000 rubli. Oferty adresować: Zarząd d. Kuchary, poczta Płońsk, gub. Warszawska. 218—5

Uczeń, z dobrą rekomendacją, potrzebnym do apteki K. Ungra w Radomiu. 217—3

MARSZAŁKOWSKA № 145 m. 21, piąty dom od ogrodu Saskiego NOWO - OTWORZONA Fabryka Rękawiczek KAROLA CHOIŃSKIEGO

Poleca rękawiczki: glansowane, szwedzkie, jelonkowe i fantazyjne, w różnych kolorach, tak detalicznie jak i hurtownie, w gatunkach wyborowych, wykonanie dokładne, nie ustępujące zagranicznemu; ceny możliwie niskie. Na żądanie cennik gratis.

Pp. hurtownikom ustępuje się rabat.
MARSZAŁKOWSKA № 145 m. 21, piąty dom od ogrodu Saskiego. 117—6

KANTOR BANKIERSKI

I. BEKERMAN

ul. Wałowa. 196—00

Wszelkie operacje w zakresie interesów bankierskich wchodzące.

KARETA

w dobrym zupełnie stanie zaraz do zbycia trzyosobowa. Wiadomość w redakcyi. 190—4

Wyszła z druku książka Zenona Pietkiewicza

pod tytułem

„SZKICE SPOŁECZNE“

I. Nędza i miłosierdzie. II. Hygiena i życie. (Treść: Walka z rozpustą i nieczystością. — Suchoty w małżeństwie. — Niebezpieczeństwo życia plebejusza dla kobiety w związkach małżeńskich. — Hygiena pracy umysłowej). III. Kobieta. (Treść: Kobieta w świetle nauki. — Kobieta w życiu społecznym. — Wychowanie dziewcząt. — Ofiary macierzyństwa. — Małżeństwo. — Rola i stanowisko kobiety w przyszłości). IV. Samobójstwo (przyczyny samobójstwa: Alkoholizm. — Przesyt. — Choroby. — Warunki społeczne i ekonomiczne. — Zaraza naśladowstwa. — Miłość. — Pożycie małżeńskie. — Samobójstwo w przyszłości). 139—10

Cena rs. 1 kop. 20.

SKLEP SPOŻYWCZY

„Oszczędność“

w RADOMIU

Otrzymał świeży transport serów litewskich i śmietankowych. Towary kolonialne i spożywcze w wyborowych gatunkach. Na składzie różne gatunki wódek, araków i koniaków, wyrobu Sznajder. Wina naturalne krymskie. Wyroby tabaczne. 174 - 6

Znany w Radomiu

SKŁAD WĘGLA

P. F.

NESTEROWICZ i S-ka

otworzył dnia 1-go Czerwca r. b.

KANTOR PRZEWOZOWY

który sprowadza towary z kolei i uskutecznia
PRZEPROWADZKI
PO CENACH NAJNIŻSZYCH
ulica DŁUGA. 185-2



RADOM,

ul. Lubelska, dom p. Nowakowskiego

ZAKŁAD

A. MAŁECKIEGO

Wszelkie roboty wykonywa: Okna do kościołów i kaplic i zabudowań fabrycznych, drzwi do skarbców, dzwonki mszalne, zacheuski, żerandole, żerandoliki z lampkami przed prezbiterium o 6-ciu świecach, balustrady, bramy, sztachety, krzyże i ogrodzenia do grobów i pomników z żelaza kutego i z drutu nie podlegające zepsuciu, pulpity do nut składane, wózki fotelowe na kółkach dla osób słabych nie mogących chodzić, fotele kołyszące, żardynierki pod kwiaty, podstawy do parasoli, siedzenia do bryczek druciane i wiele bardzo innych przedmiotów w zakres mej specjalności wchodzących. Wykonuje meble żelazne: łóżka od najtańszych do najodrobniejszych w wielkim wyborze, łóżka dla szpitali i przytułków i stoły żelazne z marmurowymi blatami i umywalnie, łóżka dla internatów, łóżka hotelowe z materacami w najlepszym gatunku, materace z drutu stalowego do łóżek żelaznych i drewnianych, wózki i welocypedy dziecięce, umywalnie zwyczajne i z elewatorami bardzo praktyczne, klozety drewniane z maszynkami do proszku otwockiego w cenie rs. 10, bidety składane, meble ogrodowe i wiele bardzo innych przedmiotów w zakres mej specjalności wchodzących.

Ceny przystępne. Gwarancja za wyroby.

Dom Komisowo-Przewozowy

J. HELBICHA

jako najdawniejszy w Radomiu
NAJTANIEJ DOKONYWA PRZEPROWADZKI
i opakowania mebli, bo dobrze i prędko, mając ludzi do tego
wyrobionych, i odpowiednie platformy. 199-4

TOWARZYSTWO

RACYONALNA

OSZCZĘDNOŚĆ

Ileż to osób wydaje niepotrzebnie 10 kopiejek dziennie? A jednakże ta drobna kwota troskliwy Mąż i Ojciec jest w stanie zabezpieczyć swej Rodzinie 1000 rubli kapitału, które w razie jego śmierci, stanowiąc mogą podstawę samodzielnego jej bytu! Życzący otrzymać praktyczne wskazówki jak należy się ubezpieczyć, raczy znieść się oświadczyć lub listownie z Generalną Reprezentacją Najwyższej Zastwierdzonej w 1870 r. Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń w Moskwie—Biuro Warszawa, Królewska 29.

1843-11

W MOSKWIE

I pokój kawalerski ładny do wynajęcia od 1-go lipca. Wiadomość w handlu W-go Michalskiego. 204-3

Wydawca: Henryk Hugo Wróblewski.

MANUFAKTURNA KOMPANIA

SINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego.
ORYGINALNE 196-00
Maszyny do szycia.
Reperacje, oliwa, części maszyn.

FARBIARNIA

i Pralnia Chemiczna O. R. Hempel w Radomiu.

Fabryka, ulica Stare-Miasto, w domu własnym, sklep główny przy tejże ulicy przy moście. Filja, ulica Lubelska, w domu W-go Mierzyńskiego. Proszę Sz. Publiczność o wykup towarów z roku 1897-go dla braku pomieszczenia. Przyjmuje obstalunki do farbowania, prania, czyszczenia garderoby damskiej i męskiej, bez prucia takowej, jako też dywany i firanki. Zamówienia wykonuję w krótkim czasie po cenie 20% niżej.

z Uszanowaniem

O. R. Hempel.

211-12

Доволено Цензурою, г. Радомъ, 16-го Іюня 1898 г.

Włocławski i rytmowni Józefa Grodzkiego w Radomiu.

SKŁEP
ZAKŁADU OGRODNICZEGO
Fr. Gaczeńskiego
w RADOMIU
ul. Lubelska, dom Stanisławskiego
Poleca: Najpiękniejsze rośliny doniczkowe, ślicznych odmian, kwitnące. Palmy. Owoce wyborne po cenach bajecznie niskich. Kwiaty, wiązaniki, wieńce. Dekoruje salony i wykonywa wszelkie ozdoby w zakres ogrodnictwa wchodzące. 271-52

Uczeń klasy VIII, kończący obecnie gimnazjum, poszukuje korepetycji na wieś od 1-go lipca, na czas wakacji. Wiadomość w Redakcyi. 197-4

Nauczycielka z wyższym patentem poszukuje lekcji na czas wakacyjny. 168-6

Potrzebna jest zaraz bona niemka do konwersacji na 2 godziny codziennie. Wiadomość w sklepie p. Michalskiego. 212-2

Zaginęła książeczka żółta kasy przemysłowców, wydana na imię Herszka Zilberberga № 3957. Oznajmia się nie ważność takowej. 215-1

Tradensz KOWALSKI i A. TRYLSKI
Warszawa, Miodowa № 4,
jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają

Z FABRYKI

Walter A. Wood'a:

oryginalne amerykańskie
ŻNIWIARKI, LEKKIE
„LIGHT REAPER“
KOSIARKI STALOWE

„New Steel Mower“

przeważnie ze stali i kutego żelaza zbudowane, a uznane za najlepsze.

z fabryki

J. W. STODDARD & Co. w Dayton
oryginalne amerykańskie
Grabie konne „TIGER“
najtrwalsze ze wszystkich.

CENNIKI wysyłamy na żądanie. 3388-6

SALVATOR.

Plaster wyniszczający odciski, zgrubiałą skórę i brodawki, poleca się jako środek znany i niezawodny. Dostać można we wszystkich Aptekach i składach Aptecznych w Królestwie i Cesarstwie. PUDEŁKO kop. 35.

Skład Główny i Fabryka Plastru SALVATOR przy Aptece
W. BORKOWSKIEGO

ulica Przejazd 643, w Warszawie.

Wysyła się do wszystkich miejsc Królestwa i Cesarstwa.

3735-4

Do wynajęcia od 1-go lipca r. b. duży pokój, w środku miasta, dla kobiety inteligentnej. Na żądanie może być z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość w Redakcyi. 201-6

Uczeń kl. VII gimn. radomskiego poszukuje kondycji na wsi lub w mieście. Uczy i przygotowuje do szkół publicznych dobrze i sumiennie. Wiadomość w Redakcyi. 216-5

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 20229-3

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
							P.F.
	1898 roku.						
26484	31/3	6/4	Warszawa	Końsk.	Kohn	Okaz. fr. farba	3 12 19
9569	4/4	6/4	Tomasz	"	k. Eksped.	Strauch sieczkar.	1 8
3708	2/4	4/4	Opoczno	"	"	cz. siecz.	4 12
147	13/4	30/4	Balta	"	Seltman	Okaz. fr. wyr. sur.	1 16
148	15/3	25/3	Kazalin	Opocz.	Sołtan	Dziwul. kam. cios.	2 6 30
1908	6/3	2/4	Bachmut	"	f. „Farke“	Popowicz cegła ogn.	1 35
4842	27/4	1/5	Garbatka	"	Ejchenb.	Okaz. fr. worki	11 15 15
31	24/3	28/3	Browary	Radom	Gintyl	" nasion.drz.	1 1

Za redaktora dr. Włodzimierz Talko.